

DAJ NA ZGODĘ!

— bajka psychoedukacyjna dla dzieci pokłóconych

Dorosłym często z trudem przychodzi pogodzenie się z przyjacielem. Tym bardziej małe dzieci mają z tym nie lada kłopot. Czują się winne i nie potrafią znaleźć słów, by przeprosić. Mają do siebie pretensje i źle o sobie myślą, obwiniają się za zaistniałą sytuację. Bardzo ważne jest wtedy odbudowanie ich poczucia własnej wartości i pomoc w zrobieniu pierwszego kroku do zgody. Bajka terapeutyczna jest doskonałym narzędziem, za pomocą którego można wytłumaczyć dziecku, że kłótnia nie oznacza końca przyjaźni, a słowo „przepraszam” może odwrócić lawinę raniących słów.

Gdyby ktoś pomyślał sobie, że życie zwierząt w zoo jest nudne, byłby w wielkim błędzie. Bo czy w zoo w ogóle można się nudzić? Tu słoń robi fontannę ze swojej trąby, tam znów żyrafa wyciąga szyję długą jak drabina strażacka, dalej hipopotam zanurza się w błotku niczym łódź podwodna, a małpki harczą po drzewach jakby najadły się szaleju. Przy takich małpkach można spędzić cały dzień i godzinami patrzeć na ich dzikie figle. Tym bardziej nie można się nudzić, mając obok najlepszego przyjaciela, z którym można się pośmiać z tych codziennych małpich wybryków.

Rumor i Tusia – dwie maleńkie zielone papużki – wraz z innymi kolorowymi ptaszkami mieszkały właśnie na wprost małpiego gaju. Wyglupy sąsiadów były nieraz całkiem zabawne, ale i bez tego papużki wcale by się nie nudziły. Rumor wprost przepadał za Tusią, a Tusia za Rumorem. Nie bez powodu nazywano je papużkami nierozłączkami, gdyż zawsze trzymały się razem i w zupełności wystarczało im własne towarzystwo. Od samego rana po późny wieczór z papuziego boksu dobiegało nieustanne ćwierkanie i czasem nawet małpki nie mogły się nadziwić, o czym te papugi mogą tak ciągle szczebiotać.

Lecz bywają nieraz takie dni, gdy awantura wisi w powietrzu i w żaden sposób nie da się jej uniknąć. Jednego takiego dnia Rumor od rana był jakiś skwaszony i na każde ćwierknięcie Tusi boczył się i dąsał.

– Głupie te małpy – burknął, gdy Tusia zaśmiała się z małpich figli. – Żadnego z nich pożytku – ćwierknął, po czym odwrócił się bokiem, udając, że nie patrzy.

– Przynajmniej są wesołe – odrzekła Tusia – i nie marudzą tak strasznie jak niektórzy – dodała, patrząc wymownie na Rumora.

– Aha, a ja nie jestem wesoły i marudzę? Tak? – oburzył się Rumor. Choć akurat tego dnia rzeczywiście był nie w sosie.

Tusia nie chciała się kłócić, więc zaproponowała, że mogą pohuścić się na huśtawce i może to chociaż trochę poprawi mu nastrój, lecz Rumor też nie miał na to ochoty.

– Zawsze musimy się bawić w to, co ty chcesz – odparował podniesionym głosem.

I awantura była już gotowa. Tusia powiedziała, że nikt go nie zmusza do zabawy i oglądania małpich figli i w ogóle może sobie robić, co zechce, a jeśli nie odpowiada mu jej towarzystwo, to może sobie siedzieć sam i wtedy nikt mu swoim śmiechem nie będzie przeszkadzał. Po czym odleciała obrażona na huśtawkę. Rumor bardzo się zawstydził. Nie chciał zrobić Tusi przykrości. Przecież z nikim nie bawił się tak dobrze jak z nią. Po prostu tego dnia był w złym humorze i nie miał nastroju do żartów. Każdemu może się zdarzyć taki dzień. Lecz niemiłe słowa posypały się niczym lawina drobnych kamyczków i nie było mowy, by je z powrotem pozbierać. Czarne myśli sunęły w główce Rumora niczym gradowe chmury. Wyobraził

sobie, że Tusia znajdzie innych przyjaciół, którzy nie marudzą i śmieją się z małych figli. Poza tym przypomniał sobie, że przecież często bawili się w zabawy, które on zaproponował i zupełnie nie rozumiał, czemu powiedział, że tylko Tusia wymyśla, co będą robić.

– Widocznie w złości można powiedzieć różne rzeczy, których wcale nie ma się na myśli – wyszeptał cichutko sam do siebie i spojrzął ukradkiem na Tusię.

Papuzka kołysała się na huśtawce, ale nie tak jak zwykle z radością. Chyba też było jej smutno. Miała spuszczoną główkę i nie machała skrzydełkami, by huśtać się jeszcze szybciej i wyżej.

Rumor nie wiedział, co zrobić. Bał się, że jeśli podfrunie do Tusi, ona nie będzie chciała go wysłuchać. Pomyślał sobie, że tym jednym zdaniem przekreślił całą ich przyjaźń i czuł się winny.

Minęła jedna godzina, potem druga, a papuzki wciąż siedziały po dwóch różnych krańcach boksu, choć Rumor najbardziej na świecie pragnął przysiąść obok Tusi, nawet jeśli mieliby się do siebie nie odzywać.

– Gdyby chociaż ktoś powiedział mi, jak zrobić pierwszy krok – szepnęła cichutko do siebie.

– Och, to bardzo proste – usłyszał niespodziewanie czyjś głos za plecami.

Gdy się odwrócił, zobaczył wspaniałą czerwoną papugę Lipari – najstarszą i najmądrzejszą w całym ptasim światku. Nie wiedział nawet, że Lipari już od dłuższego czasu przyglądała im się z zaciekawieniem i słyszała całą poranną awanturę.

– Musisz tylko podfrunąć do Tusi i powiedzieć: „Daj na zgodę!” – rzekła ciepłym głosem i otuliła go wspaniałymi czerwonymi skrzydłami.

– I to wystarczy? – zapytał nieśmiało Rumor. – Tusia na pewno nie będzie chciała ze mną rozmawiać, powiedziałem jej coś niemiłego – przyznał się jeszcze bardziej zawstydzony.

– Zapewniam cię, że to wystarczy – powiedziała Lipari. – Tusia z pewnością czeka, aż ją przeprosisz, pewnie sama też zastanawia się, jak z tobą porozmawiać.

– Ja myślałem, że to już koniec naszej przyjaźni, że ona znajdzie sobie nowych, lepszych przyjaciół, którzy są weseli i nie marudzą jak ja – mówił jednym tchem Rumor, zanosząc się od płaczu.

Lipari uśmiechnęła się serdecznie, przytuliła mocno Rumora i szepnęła mu czule do uszka:

– Jesteś najlepszym przyjacielem Tusi, nawet jeśli nie masz dobrego humoru. Nie każdy ma tyle szczęścia, by mieć tak wspaniałego przyjaciela.

– No leć już, zobaczysz, że to zadziała – dodała, ocierając mu łzy.

Rumor bał się jeszcze troszkę, ale pomyślał, że przecież Lipari nie może się mylić. Wciąż w główce słyszał jej ciepłe słowa: „Jesteś najlepszym przyjacielem Tusi” i to dodawało mu otuchy. Podfrunął cichutko na huśtawkę i usiadł obok swojej przyjaciółki, lecz nie mógł wydusić z siebie ani słowa. Spostrzegł tylko, że Tusia również ukradkiem otarła małą łezkę z policzka, choć gdy przysiadł obok niej, przybrała nieco nadąsaną minę. Siedzieli tak przez chwilę, patrząc na siebie, aż w końcu Rumor zebrał się na odwagę i powiedział:

– Daj na zgodę!

Serduszko kołatało mu jak szalone, bał się, że Tusia odwróci się i odfrunie, lecz magiczne słowa Lipari zadziałały. Przyjaciółka uśmiechnęła się promiennie, mówiąc z przekąsem:

– To przecież ty nie chcesz się bawić w moje zabawy.

– Przepraszam, Tusi – powiedział Rumor. – Wcale tak nie myślałem, jesteś moją najlepszą przyjaciółką, tylko dziś miałem zły humor, ale już mi przeszło. Jak chcesz, to teraz możesz wymyślić, co będziemy robić – dodał z uśmiechem.

– No dobrze, to BEREK! – krzyknęła Tusia, po czym trąciła go lekko w bok i zwinnie zeskoczyła z huśtawki.

Ona również stęskniła się za Rumorem i wprost nie mogła się doczekać, kiedy znów będą się bawić razem. Było jej tak smutno, gdy siedziała sama na huśtawce...

Lipari spojrzała z radością na papuzki nierozłączki, które znów radośnie bawiły się ze sobą i pomyślała, że taka przyjaźń to najlepsza rzecz, jaka tylko może się komuś przytrafić. Sami widzicie, że w zoo po prostu nie można się nudzić. ■



Agnieszka Borowiecka – z wykształcenia polonistka, z zawodu korektorka i tłumaczka, a z zamiłowania autorka wierszy i bajek dla dzieci. Jej utwory można przeczytać na autorskiej stronie „Z głową w chmurach” (www.zglowawchmurach.com). W 2012 roku ukończyła kurs biblioterapii na UP w Krakowie.

Gabriela Gąsienica

DAJ NA ZGODĘ

zabawy i zadania do bajki terapeutycznej

- **Daj na zgodę! Czyli jak się pogodzić...** – rozmowa na temat emocji, które towarzyszą ludziom podczas kłótni. Warto zwrócić uwagę, na fakt, że każdy może czasem na kogoś się zezłościć, z kimś pokłócić... Jednak stan niezgody nie musi trwać wiecznie. Nauczyciel pyta dzieci, co można zrobić, by odzyskać przyjaciela, w jaki sposób można przeprosić kogoś, komu sprawiło się przykrość. W przedszkolu są idealne warunki do tego, by dzieci rozwijały swoje kompetencje społeczne, by uczyły się współżycia z innymi. Tutaj w naturalny sposób można się znaleźć w pozycji osoby przeproszanej i przepraszającej – należy wykorzystać każdą sytuację konfliktową do doskonalenia nie tylko umiejętności przeproszania, ale też wybaczenia. Każde dziecko powinno mieć okazję do wypowiedzenia się na ten temat, do podzielenia się własnymi doświadczeniami i przemyśleniami.

- **Nie chcę cię znać** – zabawa tradycyjna przy piosence

Nie chcę cię znać
(piosenka popularna)

- 1 Nie chcę cię, nie chcę cię, nie chcę cię znać.
- 2 Chodź do mnie, chodź do mnie, rękę mi daj.
- 3 Prawą mi daj, 4 lewą mi daj
- 5 i już się na mnie nie gniewaj. (x2)



zapis nutowy i podkład muzyczny do piosenki
na stronie www.dopobrania.blizejprzedszkola.pl

Opis ilustracji ruchowej: Dzieci dobierają się w pary, stają naprzeciwko siebie. Kiwiają palcem w geście niezgody, oddalając się od kolegi ①, przywołują ręką swojego partnera, przybliżają się do siebie ②, podają sobie „na krzyż” prawą rękę ③, lewą rękę ④ i tańczą w parze w koło ⑤. Zabawę powtarzamy kilka razy – za każdym razem dzieci szukają nowej pary. W wersji dla maluszków można zastąpić w tekście piosenki słowa „prawa” i „lewa” – słowami „jedna”, „druga”. Wtedy piosenka brzmi tak:

- 1 Nie chcę cię, nie chcę cię, nie chcę cię znać.
- 2 Chodź do mnie, chodź do mnie, rękę mi daj.
- 3 Jedną mi daj, 4 drugą mi daj
- 5 i już się na mnie nie gniewaj (x2)

- **Powitanie** – zabawa umacniająca więzi koleżeńskie w grupie. Dzieci stoją w kole. Razem mówią wiersz i ilustrują go gestami:

Na powitanie podam ci rękę,
lub – jeśli wolisz – zaśpiewam piosenkę.
(dzieci podają sobie dłoń lub wspólnie śpiewają)

Pomacham dłonią, gdy cię zobaczę,
bo przecież nie może być inaczej.
(machają do siebie)

Przybiję piątkę albo żółwika,
a potem razem będziemy brykać.
(przybijają „piątkę”, żółwika i skaczą)

A kiedy trochę się pokłócimy,
to za chwileczkę się przeprosimy.
(obejmują się)

(Źródło: D. Niewola, „Radosne przedszkole”,
Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2013, s. 33)

- **Ładnie przepraszam** – zabawa w kole. Czasami zdarza się dzień, w ciągu którego narastają kłótnie w grupie. Dzieci obrażają się i nie wiedzą, jak przeprosić. Można wtedy im pomóc wykonać pierwszy krok przez wspólną zabawę, która umożliwi przeproszenie koleżanki lub kolegi. Dzieci siadają w kole. Jedno z nich (np. Ania) otrzymuje piłkę. Wszyscy mówią krótką rymowaną, wymawiając imię dziecka, które trzyma piłkę – ono zaś wypowiada imię osoby, którą chciałoby przeprosić. Gdy grupa kończy recytować rymowaną, np. Ania mówi „przepraszam” i wysyła piłkę do osoby, którą wymieniła.

Toczy się, toczy piłeczka nasza
Ania... (np. Zosię) ładnie przeprasza.

- **Prezent przeprosinowy** – praca plastyczna. Oprócz słowa „przepraszam” można przyjacielowi podarować prezent przeprosinowy. Najlepszy będzie taki, który zostanie zrobiony własnoręcznie.

Materiały: papierowe tacki lub papierowe talerze, gładka bibuła (mogą też być papilotki do muffinek), plastelina, klej „Magic”, farby, pędzle, wstążka.

Wykonanie: Dzieci malują papierową tackę/talerz na wybrany przez siebie kolor – to będzie ramka. Podczas gdy tacka wysycha, dzieci mogą wykonać pozostałe elementy:

- z gładkiej bibułki wycinają różnej wielkości koła (dość duże); dzieci młodsze mogą wykorzystać papilotki do muffinek;
- nakleją kilka kół na siebie – od największego do najmniejszego; powstaje kwiat;
- z kawałków bibułki formują kulki i przyklejają je w środku powstałego kwiatu; dzieci młodsze przyklejają kulki w środku papilotki (w ten sposób powstaje kilka kwiatów);
- gdy tacka wyschnie, dzieci nakleją na nią wykonane kwiaty;
- z zielonej bibułki formują łodygi i wycinają listki;
- gdy bukiet jest już gotowy, dzieci mogą ozdobić go kordką i wręczyć przyjacielowi. ■



Gabriela Gąsienica – nauczycielka kontraktowa w Przedszkolu Niepublicznym „Pod Gwiazdkami” w Krakowie. Absolwentka pedagogiki przedszkolnej i wczesnoszkolnej Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie. W pracy z dziećmi najmłodszymi chętnie korzysta z metod aktywności ruchowej i tańca.